



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

W kraju zieleni i nowoczesnych rozwiązań

| s. 4



Scena to mój żywioł

| s. 6



Piesze kilometry w drewnianej oprawie

| s. 7



Za tydzień zatańczą w Tatrach

WYDARZENIE: Dokładnie za tydzień tancerze siedmiu zespołów folklorystycznych Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego zatańczą na dużej scenie w słowackiej Wychodnej. Udział Zaolziaków w prestiżowym festiwalu śmiało można nazwać historycznym wydarzeniem.

63. Festiwal Folklorystyczny Wychodna rozpocznie się w czwartek i potrwa cztery dni. Zespoły PZKO wystąpią w głównym bloku programowym w sobotę o godz. 18. – Zaraz po nas odbędzie się program galowy najlepszych słowackich zespołów – podkreśliła Barbara Mračna, która wraz z mężem Jánem, Danutą i Michałem Miler-skimi oraz Romanem Kulhankiem wchodzi w skład komitetu organizacyjnego zaolziańskiego programu.

W ub. niedzielę odbyła się w Czeskim Cieszynie próba generalna naszych zespołów. – Przeciwczyliśmy wejścia na scenę i zejścia z niej, wypróbaliśmy sprzęt techniczny – mikrofon, światła i tak dalej. Wynajęliśmy na ten cel salę gimnastyczną w Szkole Średniej Albrechta w Czeskim Cieszynie. To duża sala, gdzie wszyscy bez problemu mogliśmy się pomieścić – powiedziała Mračna.

Polskie zespoły z Zaolzia wystąpią w Wychodnej z programem „Z biegiem Olzy”, którego premiera odbyła się na ubiegłorocznym „Koncercie Świątecznym” w Trzyńcu. – Nasz program potrwa 70 minut. Będzie trochę skrócony, lekko zmieniony, usunęliśmy te miejsca, gdzie były dłuższy. Główne podium w Wychodnej, gdzie będziemy występowali, jest ze trzy razy większe od



W ub. niedzielę odbyła się próba generalna zespołów, które wystąpią w Wychodnej.

sceny w trzynieckim Domu Kultury „Trisia” i to przed nami stawia nowe wyzwania: tancerze muszą lepiej wykorzystać przestrzeń, muszą szybciej wchodzić na scenę i schodzić z niej, ponieważ mają większe odległości do pokonania – kierowniczka zespołu „Suszanie”, odpowiedzialna za „dolańską” część programu, opisała ostatnie przygotowania. W programie wystąpi ok. 200 osób, w finale pokaże się 60 par. Do Wychodnej

pojadą nie tylko tancerze, ale też śpiewacy i członkowie kapel. – Od początku podkreślałem, że jedziemy na festiwal w Wychodnej jako jedna wielka całość, razem tworzymy jeden program i prezentujemy kulturę mieszkających tutaj Polaków – dodał Ján Mračna. Całość tę będą tworzyły następujące zespoły: „Błędowice”, „Bystrzyca”, „Górole”, „Oldrzychowice”, „Olza”, „Suszanie” i „Zaolzi”. Wychodna leży w atrakcyjnej oko-

licy, pod Tatrami, dlatego niektóre zespoły nie ograniczyły się do wyjazdu na sobotni występ w amfiteatrze. Postanowiły zasmakować festiwalowej atmosfery, a przy okazji wypocząć w Tatrach. – Większość naszych tancerzy wyjedzie na Słowację już w czwartek, będą nocowali pod namiotami. Pozostałe osoby pojadą w sobotę autobusem. Wolne miejsca zaoferowaliśmy zainteresowanym osobom z zarządu Koła PZKO oraz rodzinom tance-

rzy. Miejsca te bardzo szybko zostały zajęte – stwierdziła Barbara Mračna. „Zaolzi” wyjedzie w Tatry razem z dziecięcym „Zaolzioczkiem”. Kierownictwo zespołów postanowiło połączyć występ na festiwalu z próbami na kolejne imprezy oraz wypoczynkiem w górach. – Pojedzie dorosły zespół oraz dzieci z „Zaolzioczka” razem z rodzicami. Wyruszymy na Słowację już w środę i będziemy tam do niedzieli. Mamy załatwione zakwaterowanie w hutniczym ośrodku wczasowym w Žiaru. W planie są kondycyjne wycieczki w góry, próby zespołów na zbliżający się „Jabłonkowski Jarmark” i „Gorolski Święto”, a także udział w festiwalu – powiedział Marcin Filipczyk, kierownik „Zaolzia”. Z kolei Koło PZKO w Hawierzowie-Błędowicach zorganizowało autokar dla członków i sympatyków naszych zespołów, którzy chcą pojechać w sobotę obejrzeć ich prestiżowy występ.

Festiwal Folklorystyczny w Wychodnej odbędzie się po raz 63. Organizatorzy zapowiadają, że przez festiwalowe sceny przewinie się ok. 2,1 tys. wykonawców. Popisy naszych zespołów będzie obserwowała także redaktorka „Głosu Ludu”. Na łamach naszej gazety pojawi się obszerny reportaż z tego wydarzenia.

DANUTA CHLUP

W OBIEKTYWIE »GŁOSU«



Uczniowie klasy 9. Polskiej Szkoły Podstawowej w Czeskim Cieszynie w czwartek odwiedzili siedzibę Kongresu Polaków w RC. Przewodnicząca Rady Przedstawicieli, Małgorzata Rakowska, przedstawiła prezentację nt. życia polskiej mniejszości, Kongresu Polaków i zrzeszonych w nim organizacji.

(dc)

TYM ŻYJE... REGION

W ciągu lipca aż w dwóch szpitalach w naszym regionie – w bogumińskim Szpitalu Miejskim oraz w Szpitalu w Karwinie-Raju – będą nieczynne oddziały interny. W związku z tym oba oddziały już od najbliższego poniedziałku nie będą przyjmowały nowych pacjentów. Karwińska interna zostanie zamknięta aż do końca wakacji. Powodem są zmiany personalne oraz urlopy. Zdaniem dyrektora Szpitala Miejskiego w Boguminie, Kamila Mašika, w chwili obecnej panuje w naszym regionie krytyczny brak lekarzy internistów. – Pozyskania lekarza specjalisty w zakresie chorób wewnętrznych graniczy z cudem. Z tym problemem boryka się obecnie całe województwo morawsko-śląskie – zaznaczył. Dodał również, że bogumińskiej placówce udało się co prawda pozyskać odpowiednio osoby, z uwagi na okres wypowiedzenia nie mogą jednak rozpocząć pracy we wcześniejszym terminie. „Dwumiesięczne wakacje” karwińskiej interny dyrektor szpitala, Jiří Matěj, tłumaczy niewystarczającą liczbą lekarzy, którzy w przeciągu lipca i sierpnia będą wybierać urlopy. Czynne będą w tym czasie tylko gabinety lekarzy internistów – kardiologa, endokrynologa, nefrologa czy gastroenterologa. Od 1 września karwińska interna ma ponownie działać w pełnym zakresie.

REKLAMA

UWAGA! Ostatnie wolne miejsca na letnich obozach tenisowych.

vitality +420 731 444 853
www.vitalityslezsko.cz

Pacjenci, których stan zdrowia będzie wymagał w ciągu najbliższych dwu miesięcy pobytu na łóżkowym oddziale interny, będą musieli skierować swe kroki do innych szpitali w regionie – w Hawierzowie, Orłowej, Trzyńcu, Ostrawie oraz do Szpitala Górniczego w Karwinie. (sch)



W kraju zieleni i nowoczesnych rozwiązań

Finlandia jest krajem, którego mieszkańcy uważani są za chłodnych i mało przystępnych. Jest też krajem z piękną przyrodą oraz ciekawymi rozwiązaniami systemowymi, których celem jest jej skuteczna ochrona. Przekonali się o tym przedstawiciele Urzędu Gminy w Bystrzycy, którzy w maju wyjechali na kilka dni do Helsinek. Nasza rozmowa z uczestnikami wyjazdu była okazją nie tylko do zapoznania się z innowacyjnym myśleniem oraz nieco inną od naszej mentalnością Finów, ale też do zastanowienia się, jak niektóre rzeczy także u nas można by zrobić inaczej.

– To była czysto robocza wizyta, w której, prócz czterech osób z naszego Urzędu Gminy, uczestniczył przedstawiciel spółki BeePartner, organizatora wyjazdu, oraz Rady Regionalnej. Wizytę w Finlandii rozpoczęliśmy od odwiedzin ministerstwa transportu, gdzie zapoznaliśmy się z transportem publicznym w Helsinkach i ogólnie w Finlandii. Później odwiedziliśmy osiedle Kalasatama. To pilotażowy projekt, miasteczko, gdzie niemal wszystko jest rozwiązane w innowacyjny sposób: gospodarka odpadami, przekazywanie informacji mieszkańcom, dostawy energii, ogrzewanie domów – opowiedziała koordynatorka wyjazdu, Katerina Dubská. – Miasteczko ma aktualnie ok. 3 tys. mieszkańców, lecz do 2030 roku ich liczba miałaby wzrosnąć do ok. 30 tys. Ludzie, którzy zdecydowali się tam zamieszkać, wyrażają zgodę na to, że będą pod nieustannym nadzorem, jeśli chodzi o zużycie energii, wody, segregację odpadów i tak dalej. To dlatego, że efektywność projektu poddawana jest analizie – dodał Marcel Čmiel, zastępca wójta Bystrzycy.

Na czym polegają innowacje w Kalasatamie? Chociażby na tym, że mieszkańcy nie ustawiają worków ze śmieciami na ulicy ani nie wrzucają do śmietników, które następnie opróżniają wozy – śmieciarki, lecz wrzucają je do specjalnych otworów (zabezpieczonych klapami), umiejscowionych w ziemi lub w ścianach budynków. Odpady są wysane za pomocą podciśnienia i podziemnymi rurami transportowane na miejsce przeznaczenia prędkością 70 km na godzinę. Ciepło wyprodukowane przez spalanie śmieci wraca następnie na osiedle i służy do ogrzewania domów.



Z wizytą w fińskiej szkole. Od lewej stoją pracownicy Urzędu Gminy w Bystrzycy: Renata Polokowa, Dana Bockowa i Katerina Dubská.

dów osobowych, poruszając się po mieście. – System komunikacji miejskiej jest świetnie wzajemnie połączony, wszędzie są ścieżki rowerowe oddzielone od jezdni pasami zieleni. 20-minutowa przejażdżka na rowerze do pracy w takim otoczeniu to jest fajna rzecz. W Finlandii działa system motywacyjny polegający na tym, że pracodawcy dają pracownikom, którzy korzystają z innych środków transportu niż samochód, specjalne bonusy. W dodatku rowery są wszędzie, można je pożyczyć na kartę i oddać w innym miejscu. Dzięki temu świetnie da się kombinować transport publiczny i rowery – opowiedział Čmiel. – Już najmłodsi są

Rower to dla nas nic nowego (choć najczęściej traktujemy go dziś jako narzędzie do uprawiania sportu), natomiast mikrobus bez kierowcy, w pełni sterowany elektronicznie, to już całkiem inna bajka. Właśnie z takim mikrobusem spotkali się bystrzyczanie w Helsinkach. – Autorzy projektu nie złamali przepisów, które mówią, że kierowca odpowiada za ruch pojazdu. Nigdzie nie jest bowiem napisane, że musi siedzieć w tym pojeździe – śmiał się zastępca wójta. – To charakterystyczne dla Finów. Nie twierdzą, że tego lub owego nie da się zrobić, bo przepisy na to nie pozwalają, lecz starają się znaleźć takie rozwiązanie, by mogli

ekologiczna stosowana jest także w szkołach. Uczniowie zbierają punkty m.in. za sposób dojazdu do szkoły, za to, czy w oszczędny sposób obchodzą się z jedzeniem. – Wyżywienie w stołówce szkolnej jest darmowe, opłaca je samorząd miejski. Zauważyliśmy, że dzieci nie otrzymują dwóch dań jak u nas, jedzenia jest mniej, za to kładzie się nacisk na to, by każdy zjadł to, co sam nabierze sobie na talerz. Jeżeli mimo wszystko zostawi jakieś resztki, to sam musi je sprzątnąć do odpowiednich pojemników – podzieliła się obserwacją Dana Bockowa.

Kaunianen jest specyficznym miastem, po pierwsze dlatego, że obowiązuje tam najniższa w Finlandii stawka podatku gminnego i dlatego chętnie osiedlają się tam ludzie z wysokimi zarobkami, po drugie ze względu na skład narodowościowy – aż 40 proc. mieszkańców stanowią osoby szwedzkojęzyczne. – Szkoła, którą odwiedziliśmy, była fińska, lecz wszyscy uczniowie obowiązkowo uczyli się obu języków – fińskiego i szwedzkiego – zwróciła uwagę Renata Polokowa. Bystrzyczanie zauważyli także inne przyzwyczajenia, odróżniające nasze szkolnictwo od skandynawskiego. Drzwi klas otwarte były na korytarz, pomimo to nie było słychać hałasu. Uczniowie często także po lekcjach spędzają czas w szkole – niekoniecznie na zorganizowanych zajęciach w ramach kółek zainteresowań, pod bacznym okiem prowadzącego, lecz grając samodzielnie w tenisa stołowego lub inne gry. – Osobny rozdział to był pokój nauczycielski, wyposażony w strefę relaksacyjną. Odnieśliśmy wrażenie, że nauczyciele nie byli tam tak zestresowani jak u nas – Katerina Dubská dorzuciła kolejną obserwację.

WEŹMIEMY SOBIE PRZYKŁAD?

Różnic, które bystrzyczanie zauważyli w Finlandii, było więcej. Zastępca wójta zwrócił uwagę na całkowicie inne niż w Republice Czeskiej

podejście prywatnych firm do rozwiązań systemowych w gminach i regionach. – Dowiedzieliśmy się, że w Finlandii jest rzeczą normalną, że prywatne spółki same przedstawiają swoje pomysły na rozwiązania różnych spraw dotyczących na przykład infrastruktury. To u nas jest czymś nie do pomyślenia – firmy angażują się w cały proces dopiero w momencie, kiedy ktoś wymyślił już rozwiązanie i ogłoszony jest przetarg – zreklajonował Marcel Čmiel.

Wrażenia i informacje, które wysłannicy Urzędu Gminy zebrali na północy Europy, skłoniły ich do zastanowienia się, co z zaobserwowanych rozwiązań dałoby się zastosować w warunkach naszego regionu i Republiki Czeskiej. – Myślę, że najłatwiejsze do przeprowadzenia byłyby pewne zmiany w szkołach. Nie wymagałyby wielkich pieniędzy, nie byłyby sprzeczne z obowiązującymi przepisami. Uważam, że wiele zależy od podejścia samego dyrektora – stwierdziła Dubská.

– Trzeba zrobić postępy w gospodarce odpadami. Nasi mieszkańcy segregują śmieci, ale to bardzo powoli posuwa się naprzód – powiedział Čmiel. – Niektóre gminy w okolicy testują już inteligentny system zarządzania odpadami, polegający na dokładnych elektronicznych pomiarach objętości składników odpadów. Dzięki temu można obliczyć, kto naprawdę efektywnie sortuje odpady.

Dana Bockowa zwróciła uwagę na transport: – U nas co roku gmina dopłaca sporą sumę do transportu publicznego, tymczasem autobusy wciąż nie są wykorzystywane w takim stopniu, jak mogłyby być. Połączenia autobusowe nie nawiązują optymalnie do przyjazdu pociągów, połączeń jest z roku na rok mniej. To jest zacinowane koło, bo w tej sytuacji ludzie wolą jeździć do pracy samochodami.

Do tematu nawiązała także Renata Polokowa: – W innowacyjnym miasteczku Kalasatama, o którym była tu mowa, zastanawiają się nad wprowadzeniem wspólnych samochodów, z których mieszkańcy będą korzystali w zależności do potrzeby. U nas, gdzie posiadanie samochodu jest kwestią statusu społecznego, coś takiego trudno sobie wyobrazić. To wymagałoby całkowitej zmiany myślenia.

Choć z dyskusji wynikało, że Finowie są daleko przed nami, jeśli chodzi o innowacyjne i odpowiedzialne podejście do ekologii, szkolnictwa i nie tylko, uczestnicy rozmowy zgodzili się, że także u nas nie brakuje ciekawych rozwiązań. – Jestem osobą dość konserwatywną i nie podoba mi się, kiedy wszystko jest odrzucane jako złe. Weźmy sobie chociażby czesko-polski kompleks szkolny u nas w Bystrzycy. Działa już ok. 20 lat i w czasach, kiedy powstał, to było coś, czego nie miały nawet dużo większe miasta. Nasz kompleks, wyposażony w nowoczesne klasopracownie, basen i zaplecze sportowe, przyjeżdżali oglądać ludzie z Ostrowy i nie tylko – Dana Bockowa przytoczyła jedno z przedsięwzięć, z których Bystrzyca może być dumna.

DANUTA CHLUP



Na skwerach w Helsinkach swobodnie można wypocząć.

ROWER TO PODSTAWA

W maju w Helsinkach zmrok zapada dopiero ok. godz. 23, dlatego bystrzyczanie mogli w jednym dniu zmieścić naprawdę bogaty program. Pierwszego dnia wizyty zdążyli się przyrzeć także rozwiązaniom w transporcie publicznym. Przekonali się, że w Finlandii wszelkie instytucje – szkoły, zakłady pracy – starają się, by ludzie jak najrzadziej korzystali z samocho-

skłaniani do korzystania z rowerów. Przed szkołą, którą odwiedziliśmy, stało ich może 200 lub 300. Ot tak sobie – na niezadaszonym placu. Nie zauważyliśmy, by ktoś je zamykał. Dojeżdżanie do szkoły na rowerach jest w Finlandii powszechne. To zupełnie coś innego niż u nas, gdzie większość rodziców podwozi dzieci rano samochodem pod samą szkołą – dodała Dana Bockowa.

zrealizować swoje plany, nie naruszając prawa.

UCZĄ SIĘ JĘZYKA SĄSIADÓW

Drugiego dnia pobytu w Skandynawii grupa odwiedziła szkołę podstawową w Kaunianen, mieście leżącym w obrębie aglomeracji helsińskiej. Tam właśnie uczestnicy wyjazdu przekonali się, że motywacja pro-



Już wkrótce wakacje!

Ostatni przedwakacyjny odcinek naszej rubryki o życiu Polskiego Gimnazjum im. J. Słowackiego w Czeskim Cieszynie poświęcamy nauczycielom i ich planom wakacyjnym. – Jak i gdzie spędzi Pan(i) tegoroczne wakacje? – takie pytanie skierowaliśmy do wszystkich gimnazjalnych pedagogów. Oto odpowiedzi niektórych z nich.

BAŁTYK, FRANCJA

ANDRZEJ BIZOŃ, dyrektor, geografia, WF

Wakacje, to czas urlopów i odpoczynku. Dla kierownictwa i pracowników niepedagogicznych to jednak czas, kiedy w szkole można zrealizować prace, które w ciągu roku są nie do zrealizowania – mam na myśli remonty, malowanie lokali, naprawy, rewizje itp. itd. i to w każdym oddziale – od administracji przez księgowość po sprzątanie... A ponieważ pracownicy niepedagogiczni też wybierają urlopy, to rola kierownictwa polega również na tym, że prócz swoich obowiązków ma na głowie również kierowanie i nadzorowanie robót, które firmy wykonują w szkole.

Ale o czym ja piszę !!! To przecież nikogo nie interesuje... przepraszam. Moje wolne dni – na początku lipca 5 dni nad Bałtykiem i na Kaszubach, potem prace koło domu (dach, woda, posadzka...) i wyjazd do córki, która odbywa staż językowy we Francji, a konkretnie w Bretanii. Mam również wyjechać na Letnie Igrzyska Polonijne, ale po ostatnich badaniach u lekarza jestem raczej zmuszony pójść na zabieg do ortopedy, bo moje kolano odmówiło posłuszeństwa i nie zaleca mi się jego dalszego obciążania, niestety. Mam jednak nadzieję, że do początku tygodnia przygotowawczego zdązę dojść do siebie.

GRECJA, WŁOCHY

MARTA BOCEK (RÓŻAŃSKA), język polski, historia

W wakacje nie zamierzam próżnować. Jako polonistka i historyczka z pasją wakacje spędzę na poszerzaniu swoich kompetencji, czyli zwiedzaniu miejsc związanych z historią. A ponieważ szkopołem tkwi w tym, by wykorzystać jak najwięcej, a zapłacić jak najmniej, wakacje samodzielnie szczegółowo planujemy 3-4 miesiące do przodu, omijając biura podróży. Wakacje spędzę więc, zwiedzając grecką kolonię Paestum, rzymskie Pompeje i Herculaneum, wulkan Wezuwiusz oraz stolicę Królestwa Obojga Sycylii – Neapol, aby się doksztalić i zebrać naoczny materiał edukacyjny dla swoich uczniów w nowym roku szkolnym. Zamierzam też poświęcić się pracy twórczej, m.in. rozesłać wici w sprawie sponsorowania mojego drugiego tomu poezji. Może znajdzie się jakiś mecenas?

MACEDONIA

EWA HRNČIŘ, matematyka, biologia

Podczas wakacji chcę przede wszystkim wypocząć od szkolnych spraw. W lipcu wyjeżdżam na tygodniowy urlop w Beskidach, a potem mam w planie zrealizowanie kilku wycieczek w zależności od pogody i aktualnej sytuacji, by przyjemnie spędzić czas i zarazem poznać coś nowego. Dokąd konkretnie? Tego na razie nie wiem. Trochę wakacyjnego czasu spędzę też przy pracy w ogrodzie, która jest dla mnie przyjemnym relaksem. Cieszę się także na wyjazd z chórem do Macedonii na międzynarodowy festiwal połączony z konkursem.

HISZPANIA

MAŁGORZATA KUJAWA, fizyka, matematyka

Moje wakacje spędzę oczywiście z fizyką. Pierwsze dni będzie mi towarzyszyć pierwsza zasada dynamiki Newtona: jeśli ciało nie poruszało się, to nadal nie będzie się ruszało. Później zgodnie z prawem Bernoulliego, mówiącym o możliwości latania samolotem, wyjedziemy na wakacje za granicę, by odpocząć, ale też skosztować promieniowania ultrafioletowego i zdrowo się opalić. Będę mieć do czynienia też z akustyką podczas uczenia dzieci na pięciodniowym obozie językowym. Wolny czas trzeba spędzić tak, by zmęczyć się beztruską dnia codziennego i zatęsknić za porannym wstawaniem... i ukochanymi uczniami.

ZAOŁZIE

WŁADYSŁAW KUBIEŃ, język polski, wychowanie plastyczne

Podobnie jak w latach poprzednich i jeszcze w kilku następnych na pewno nie zmienię swego ulubionego kurortu i uzdrowiska – malta i złote piaski. Innymi słowy remont generalny, rekonstrukcja ojcowizny, która czasami przypomina pracę archeologa.

SŁOWACJA, BAŁTYK

MARIA JARNOT, wicedyrektor, chemia

Pierwszy tydzień wakacji spędzę w Niskich Tatrach, natomiast prawdopodobnie na przełomie lipca i sierpnia wyjadę nad Bałtyk zwiedzić środkowe albo zachodnie wybrzeże.

BAŁTYK

LESZEK BEDNARSKI, WF

Wakacje spędzę głównie w górach. Jednak żeby trochę urozmaicić ten czas, odwiedzę także polskie morze, a konkretnie miejscowość Gąsiki. Resztę czasu spędzę na ROD-os (skrót od Rodzinne Ogródki Działkowe).

LONDYN

GRAŻYNA SUCHA, język czeski

Wakacje spędzam już kilka lat w domu, niemniej bardzo często wykradam się z niego około czwartej rano, aby podziwiać piękno orawskich lasów. Zbieram grzyby prawie nałogowo. Trójka studentów w tym roku ułatwiła mi przenoszenie leśnych zdobyczy, bo sprezentowała mi wielki kosz, który można założyć na plecy. Prócz tego wybieram się w tym roku na krótką wizytę wraz z rodziną do szwagierki, która mieszka w Londynie. Mam nadzieję, że dzieci będą często wychodziły w odwiedziny do kolegów i koleżanek, gdyż z nimi w czasie wakacji jest w domu stanowczo za głośno.

CZECHY, POLSKA

DANIELA KULHANEK, biologia, informatyka

Nie mam na razie konkretnych planów na wakacje, ale w każdym razie zamierzam odpocząć, spędzić czas z bliskimi, zwiedzać ciekawe miejsca w Czechach i Polsce i trochę zmniejszyć moją listę książek do przeczytania.

ZAOŁZIE

ROMAN ZEMENE, informatyka, fizyka

Mieszkam w przepięknym zakątku Beskidów, dosłownie 20 kroków od lasu. W wakacje budzę się, o której mi się zechce, i wyskakuję do lasu na grzyby. Nim się reszta domu przebudzi, na stole leży gromada gołąbków, półgrzybków, rydzy. Ja, z pełnym brzuchem borówek, rozkładam się w fotelu z widokiem na Jaworowy i planuję, w jaki sposób z „młodymi” potraktujemy resztę dnia. Najczęściej na roboczo, bo koło domu, w ogródku, stale jest o co zahaczyć. Na wyjazdy po okolicy raczej się nie zachęcam, bo każda taka przejażdżka, chociażby rowerowa, rujnuje kieszeń nauczyciela. Jakoś ten okres wakacji trzeba przetrwać – panowie nauczyciele, których budżet domowy jest z połowy zasilany nauczycielską gażą, bez dodatkowych dochodów, wiedzą o czym mówię. Poza tym trzeba też pomyśleć o zimie i chyba nie ominie mnie robota w lesie w celu zbierania jakiegoś drewna na opał. A potem, jak to niektórzy o nas nauczycielach mawiają: „kończą się wam długie wakacje”, a my dodajemy: „i zaczyna twarda dziesięćmiesięczna harowa”.

BESKIDY

HALINA PRZECZEK, język angielski

W tym roku nie zaplanowałam wakacji w „wielkim stylu”. Spędzę tydzień z przyjaciółmi z mojego kościoła w Beskidach, a poza tym planuję kilka wycieczek i odwiedzenie paru interesujących miejsc w niedalekiej okolicy. Do towarzystwa zaproszę przyjaciół i znajomych, których na co dzień nie widuję. Wakacje to też okazja, aby nadrobić zaległości w pracach domowych oraz uzupełnić kronikę szkolną, którą zajmuję się już szereg lat. To, co cenię w wakacje najbardziej, to tzw. święty spokój.

SŁOWACJA, AUSTRIA

LIDIA KOSIEC, język polski, historia

Pierwszy tydzień lipca – wyjazd z kapelą „Kamraci” i ZR „Błędowice” na festiwal do Wychodnej, potem kontynuacja wspólnego koleżeńckiego wyjazdu w Zuberu i okolicznych górach. Sierpień – rowerkiem po Pojezierzu Wielkopolskim i piechotą po dolinach i górach północnego Tyrolu.

SŁOWACJA, MACEDONIA

HALINA PRIBULA, język czeski

Wakacje rozpoczynam na festiwalu w Wychodnej jako kibic Zaołziaków. Koniec wakacji będzie natomiast pod znakiem śpiewu chóralnego. Z chórem „Collegium Cantorum” wyjeżdżamy na festiwal do Macedonii. A w czasie wakacji książka i rower.

WIETNAM

AGATA KLUS, język angielski i rosyjski

Chciałabym w wakacje spędzić więcej czasu ze swoimi własnymi dziećmi, a mniej z tymi szkolnymi, choć bardzo je lubię (zwłaszcza klasę II A). Jedną część moich wakacji będzie prozaiczna – malowanie płotu, koszenie trawy i zbieranie malin i porzeczek. Ta druga – egzotyczna – będzie przygodą na motocyklu w południowym Wietnamie, prawdopodobnie w strugach monsunowych deszczów.



Zebrała:
BEATA SCHÖNWALD

Z WIZYTĄ U JANA RASZKI W MINI MUZEUM »BESKIDU ŚLĄSKIEGO«

Piesze kilometry w drewnianej oprawie

Do domu Jana Raszki w Wędryni-Zaolziu nie prowadzi żaden drogowy znak. Nie ma też o nim wzmianki w turystycznych folderach. To dlatego, że ekspozycja, która z początkowych dwu paneli z biegiem czasu przerodziła się w mini muzeum Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Sportowego „Beskid Śląski”, od początku miała charakter zbiorów prywatnych. I takimi pozostała do dziś.

Jan Raszka nigdy nie miał ambicji stworzenia muzeum dokumentującego historię towarzystwa. Tak jak jego koleżdy chodził z „Beskidem” po górach, zapisywał w książeczce turystycznej przebyte kilometry oraz zachowywał karty uczestnictwa z poszczególnych wycieczek. – Kiedy skończyłem 60 lat, wstąpiłem do „Beskidu Śląskiego”. To był 1996 rok, a pierwsza wycieczka, w której brałem wtedy udział, prowadziła na Soszów – mówi dziś już 81-letni „beskidziak”. Ekspozycje, na którą składają się zdjęcia, odznaki turystyczne, mapy, publikacje, przewodniki oraz wspomniane karty uczestnictwa, zaczął tworzyć dziesięć lat później. Dziś zebrane pamiątki zajmują całe pomieszczenie.

STOLARSKA PASJA

Minimuzeum „Beskidu” mieści się na piętrze niewielkiego budynku gospodarskiego, w którym Jan Raszka ma mały warsztat stolarski. Stolarka



Gości mini muzeum wita znak PTTS „Beskid Śląski”.

jest jego drugą pasją, którą odkrył też dopiero na emeryturze. Jako siedemdziesięciolatek zaczął robić z drewna półki na wino, krzesła i składane krzeselka, akcesoria kuchenne i wiele innych rzeczy. Do ich produkcji wykorzystuje drewno buka, dębu i jesionu. Jak zaznacza, inspiracji szuka zwykle w Internecie, ale czasem stawia też na własną wyobraźnię. Wiele z tych drewnianych robótek, w tym dwa oryginalne drogowskie, można zobaczyć wśród jego turystycznych pamiątek.



Karty uczestnictwa w wycieczkach „Beskidu Śląskiego” nie mieszczą się już na jednym panelu.



Jan Raszka stworzył panel Karkonosze z korzenia wyłowionego w Olzie.

Pan Janek nie jest stolarzem ani z zawodu, ani z wykształcenia. Ze stolarką miał jednak styczność jako... ślusarz zatrudniony w zakładzie drzewomodelarskim w Trzyńcu-Łyżbicach. Tam podpatrzył, jak pracuje się z drewnem. Przyznaje, że to piękna, choć żmudna praca. – Aby zrobić taką półkę na wino, trzeba pracować przez cały tydzień, dzień w dzień. Mnie zwykle zajmuje to więcej czasu, bo te rzeczy robię w wolnych chwilach – przyznaje wędrynianin. Jeśli traktować poważnie jego galerię kart uczestnictwa w wycieczkach „Beskidu Śląskiego”, których w ciągu jednego roku czasem udaje mu się zebrać nawet kilkanaście, wolnych chwil na dłubanie w drewnie nie zostaje mu zbyt wiele.

W BESKIDACH I NIE TYLKO

Dla pana Janka najbardziej obfitowały w wycieczki lata 2005 i 2008. – W tych latach zbierałem punkty na odznaki turystyczne „Beskid I” i „Beskid II” – wyjaśnia powody owego turystycznego entuzjazmu. Z kolei rokiem, kiedy zaliczył najmniej kilometrów, był 2013 rok. To nie dlatego, że trzynastka jest pechowa. Rok wcześniej podczas tygodniowego pobytu w Beskidzie Śląskim miał wypadek, który później odchorował. – Akurat było po deszczu. Pośliznąłem się i przewróciłem się do tyłu. Najpierw nic nie wskazywało na to, że chodzi o coś poważnego, bo normalnie

wstałem. Następnego dnia zaczęły się jednak komplikacje – wspomina Raszka. Mimo to Beskid Śląski zaniechał w nim wspomnienia uroczych krajobrazów i ciekawych tras.

Wędrynianin ma na swoim koncie zarówno wycieczki jednodniowe po Beskidach i okolicy, jak i tygodniowe pobyty w Polsce, Czechach i na Słowacji. Po raz ostatni wyjechał na taki dłuższy pobyt dwa lata temu na Szumawę. Wcześniej natomiast był w Górach Orlickich, Raju Słowackim, Bieszczadach, Górach Kruszcowych, Karkonoszach, Górach Rychlebskich i wspomnianym już Beskidzie Śląskim. Zdjęcia z wielu z nich można obejrzeć na panelach w jego mini muzeum, inne z kolei – jak np. te z Karkonoszy – są oprawione w ramki i samodzielnie wyeksponowane. – Wszystkich zdjęć nie dałem rady tutaj zmieścić, musiałem więc wybrać tylko niektóre. To pochodzi np. z Wodospadów Reszowskich. Koleżdy śpiewają mi „Sto lat”, bo akurat obchodziłem urodziny. A tutaj stoimy na trójstyku, tyle że nie polsko-czesko-słowackim, ale polsko-słowacko-ukraińskim – wskazuje co ciekawsze fotografie.

ŻYCIE

PO »OSIEMDZIESIĄTKĘ«

W ub. roku Jan Raszka obchodził 80. urodziny. Nadal jest jednak młody duchem, a to, że nie wygląda na swój wiek, to pewnie zasługa jego wielu pasji. – Nogi nie służą mi już jak dawniej – przyznaje. Dlatego wybiera ostatnio raczej krótsze trasy, z turystyki i towarzystwa przyjaciół z „Beskidu Śląskiego” jednak nie rezygnuje. Potwierdza to udział w wycieczkach. W tym sezonie zdążył zaliczyć już bodajże trzy wycieczki słowackie oraz kilka razy odwiedzić Słowację z grupą emerytów skupioną wokół Eugeniusza Monczki. – W każdy ostatni czwartek miesiąca wyjeżdżamy na Słowację. Korzystamy z darmowych przejazdów pociągowych, które przysługują tam emerytom. Rano wyruszamy, a wracamy wieczorem. Byliśmy już np. w Tatrach Wysokich, ale o wiele częściej odwiedzamy miasta. Wcześniej na Słowacji mało bywałem, poznaję ją

czy Trenczyn. – Jeździmy regularnie co miesiąc, niezależnie od pogody i pory roku – dodaje.

Na ostatnią wycieczkę wtorkową „Beskidu Śląskiego” Jan Raszka nie musiał zakładać butów turystycznych. To dlatego, że jej celem było jego mini muzeum. W góry z pewnością nieraz się jeszcze wybierze. – Nie wiem jeszcze dokąd, bo zwykle decyduję się na udział w wycieczce dopiero w ostatniej chwili – mówi. Na najbliższe tygodnie ma już jednak konkretny plan. Z leszczyny będzie przygotowywać karty pamiątkowe dla uczestników dorocznego rajdu świętgorońskiego „O kырce Macieja”. Aby surowiec miał odpowiednie właściwości, od dwu lat suszy go w sianie. – Wkrótce zabiorę się do roboty, bo takich kart potrzeba będzie ok. 200 – przekonuje pracowity emeryt. Kto zaś ciekawy jest efektu jego pracy, powinien wybrać się na tegoroczny rajd „Beskidu Śląskiego”. Jeżeli nie zdobędzie „kырców”, to może przynajmniej liczyć na oryginalną pamiątkę.

BEATA SCHÖNWALD

REKLAMA

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w RC zaprasza na:

wakacje z dziuplą

Szanowni Rodzice!

W okresie letnich ferii przygotowaliśmy dla Waszych dzieci ciekawy program dopołudniowych lub całodziennych zajęć. Program realizowany jest na obszarze miasta Czeski Cieszyn i Cieszyn. Wszystkie zajęcia prowadzone są w języku polskim.

Szczegółowe informacje znajdziecie na:
www.obozy-jezykowe.webnode.cz/wakacje-z-dziupla

Organizator:
 Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Republice Czeskiej, Komenského 4 737 01 Český Těšín
www.obozy-jezykowe.webnode.cz

Projekt został wsparty przez:

OGRODZENIA ZS BIKORA

PRODUCENT OGRODZEŃ

Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665
 email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
 email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400
www.ogrodzeniazs.pl

GŁOSIK

Władze miast odznaczyły uczniów

Koniec roku to czas podsumowań. 30 czerwca uczniowie szkół podstawowych i średnich odbiorą świadectwa, natomiast już teraz odbywają się w poszczególnych miastach uroczystości, w czasie których przedstawiciele władz miejskich wręczają wzorowym uczniom nagrody. W środę odbyła się taka uroczystość w Czeskim Cieszynie. Wyróżnienia wręczał uczniom burmistrz Vít Slováček oraz wiceburmistrz Gabriela Hřebačková.

Dyrektorowie poszczególnych szkół przedstawili uczniów nominowanych do nagrody. Zwracali uwagę na ich bardzo dobre wyniki w nauce, osiągnięcia w olimpiadach i konkursach wiedzy, sukcesy sportowe, zaangażowanie na polu kultury, ale też na zachowanie, stosunek do kolegów i osób dorosłych. Marek Grycz, dyrektor Polskiej Szkoły Podstawowej, mówił o osiągnięciach Mateusza Szewczyka i Jakuba Słowiacka, którzy są tegorocznymi absolwentami klasy 9. – To wszechstronni chłopcy, którzy reprezentowali szkołę w różnych dziedzinach, począwszy od matematyki, przez sport, po język polski czy angielski – powiedział dyrektor. Mateusz będzie po wakacjach kontynuował naukę w Liceum Ewangelickim w Cieszynie, Jakub w Polskim Gimnazjum im. J. Słowackiego w Czeskim Cieszynie.

Wybitnych uczniów odznaczają także inne miasta. W Trzyńcu podobna gala odbyła się w ub. tygodniu. Z PSP im. Gustawa Przeczka nominowana do nagrody „Talent Roku” została uczennica klasy 8. Zuzanna Lisztwan. Zuzia ma bardzo różnorodne zainteresowania, odnosiła sukcesy w olimpiadach przedmiotowych, w konkursie na tłumaczenia, w konkursie „O nagrodę kronikarza miasta Trzyńca”.



Wiceburmistrz Gabriela Hřebačková wręcza nagrodę Jakubowi Słowiackowi. Z tyłu Mateusz Szewczyk.

Także wśród uczniów nagrodzonych przez władze Karwiny znalazły się przedstawicielki polskiej podstawówki. Terezie Kondziolka i Sabina Nesét zostały odznaczone w kategorii „Wyrazna Uczniowska Osobowość”. – Zawsze staramy się odznaczaćogos z dzie-

wiatoklasistów opuszczających mury szkoły. Te dwie dziewczyny były mocno zaangażowane w pracy Parlamentu Szkolnego, pomagały w organizacji imprez – powiedział o odznaczonych dyrektor Tomasz Śmiłowski.

(dc)

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

FESTYN Z PRZYSŁOWIAMI

Czerwiec to dla dzieci szkolnych miesiąc finałowy. Nie dość, że są klasówki, kartkówki i wszelakie sprawdziany, to jeszcze trzeba przygotować program na festyn. Najtrudniej wybrać termin festynu, by dopisała pogoda. Macierz Szkolna w Milikowie wybrała sobotę 10 czerwca. Piątek był upalny, sobota natomiast od rana deszczowa. Jeszcze szczęście, że mamy możliwość korzystania z sali Domu PZKO w Milikowie-Centrum, za co PZKO-wcom należą się serdeczne dzięki. Festyn odbył się w dużej sali Domu PZKO. Program nosił nazwę „Polskie Prysłowia”. Dzieci poprzez tańce i inscenizacje przedstawiały poszczególne przysłowia, a rodzice i inni widzowie zgadywali, o jakie przysłowie chodzi. Najpierw przedszkolacy zatańczyli z pieskami, bo przecież „Pies najwierniejszym przyjacielem człowieka”, potem klasy 1. i 2. zainscenizowały przysłowie „Baba z wozu, koniom łżej”. Piekarze z przedszkola upiekli kołaczki – jak to w przysłowiu „Bez pracy nie ma kołaczy”, a kucharki, zamiast gotować, lakierowały paznokcie i nakładały sobie maseczki. Wiadomo – „Gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść”. Potem przysła kolej na następne przysłowia: „Kwiecień – plecień, bo przeplata trochę zimy, trochę lata”, „Co kraj, to obyczaj”, „W zdrowym ciele zdrowy duch”. Mamy w swym gronie uczestnika finału Festiwalu Piosenki Dziecięcej, Mateusza Madzię, który piosenką pt. „Wycieczka rowerowa” miał przedstawić niby mniej znane, niemniej aktualne przysłowie „Niczego nie żałuj, przez życie pedałuj!”. Trzeba przyznać, że trudne do odgadnięcia.

Po zakończeniu programu pogoda się w miarę ustatkowała i panowała przyjemna wiosenna temperatura. Zabawy, konkursy i różne atrakcje dziecięce można było przeprowadzić pod gołym niebem. Wszyscy uczestnicy byli zadowoleni.

Dzieci i grono pedagogiczne szkoły i przedszkola w Milikowie NA HISZPAŃSKIE MOTYWY

Szkoła Podstawowa im. G. Przeczka w Trzyńcu gościła „Teatrzyk dla Szkół” z Hradca Kralowej. Pierwszy stopień świetnie bawił się podczas bajki pt. „Bajki pana Ezopa aneb Dávná moudra věčné platná”, która pełna była oryginalnego czeskiego humoru. Młodzi widzowie starali się nauczyć piosenki, na podstawie bajki „Žółw i żąb” wytłumaczono im morał, a wszystko to było przedstawione w zrozumiały sposób. Uczniowie drugiego stopnia obejrzeli spektakl pt. „Don Quijote a ti druzi aneb Zlatý věk španělské literatury”. Niezmiernie doceniamy, że aktorzy w swoisty sposób przedstawili naszym podopiecznym fragmenty utworów hiszpańskich dramatopisarzy. Sztuka Lope de Vega łączyła w sobie intrygę, romans i komedię. Następnie odegrano Pedro Calderón de la Barce. Przedstawiony fragment „Don Quijote” parodiował klasyczną moralność i rycerskość, naśmiewał się ze stanu rycerskiego i krytykował struktury oraz swoiste szaleństwo hiszpańskiego sztywnego i surowego społeczeństwa. Niektórzy z widowni brali czynny udział w przedstawieniu, więc na pewno nikt nie mógł powiedzieć, że się nudził. To zresztą było widać i słychać. Na pewno skorzystamy z następnej oferty i już teraz cieszymy się na ponowne spotkanie!

Irena Stodola



WITAMY



Filip Driečný urodził się 21 kwietnia br. w Karwinie-Raju. Po urodzeniu ważył 3 740 g i mierzył dokładnie pół metra. Jest dzieckiem Daniela Pinkasa i Martina Driečného z Markłowic Dolnych. Filipek ma siostrzyczkę Terezkę, która 30 lipca będzie obchodziła trzecie urodziny. Rodzice wspólnie wybrali imiona dla obojga dzieci. Zdjęcie malucha przysłała do Redakcji babcia Krystyna Pinkasowa.

Filip to imię męskie greckiego pochodzenia, oznaczające miłośnika koni.

(dc)

WYCIEZKA DO MARKA



Nasz kolega Marek mieszka w Gutach. Jego rodzina ma duże gospodarstwo. W piątek 2 czerwca cała klasa 3. wyjechała na wycieczkę do Marka. Na przystanku czekała na nas jego mamusia z pieskiem Sindi. Poszliśmy do zagrody popatrzeć na dziki, które karmiliśmy chlebem i kukurydzą. Zaraz obok jest zagroda jeleni, które, niestety, chowały się w cieniu, bo było gorąco. Mamusia Marka przywołała oswojoną lanią Kamelkę, którą mogliśmy nakarmić i nawet pogłaskać. Potem poszliśmy do domu Marka, który mieszka pod Jaworowym i musi chodzić każdy dzień 2 km na przystanek autobusowy. Odpoczęliśmy w cieniu i poczęstowaliśmy się babką, sokiem, otrzymaliśmy także lody. Po krótkiej przerwie poszliśmy obejrzeć króliki i małe kocięta oraz pospacerowaliśmy po najbliższej okolicy, gdzie było mnóstwo różnych maszyn rolniczych. Każdy z nas mógł wejść na traktor. Najbardziej cieszyliśmy się jednak na przejażdżkę na kucykach. Weszliśmy do ogrodzenia kucyków, ale Bajka i Hiska uciekały i mamusia Marka nie mogła ich schwytać. W końcu udało się i mogliśmy sobie pojeździć. Musieliśmy się mocno trzymać grzywy, bo jeździliśmy bez siodła. Po przygodzie z kucykami skakaliśmy na trampolinie i bawiliśmy się w drewnianym domku. Zadowoleni i pełni wrażeń powróciliśmy do szkoły.

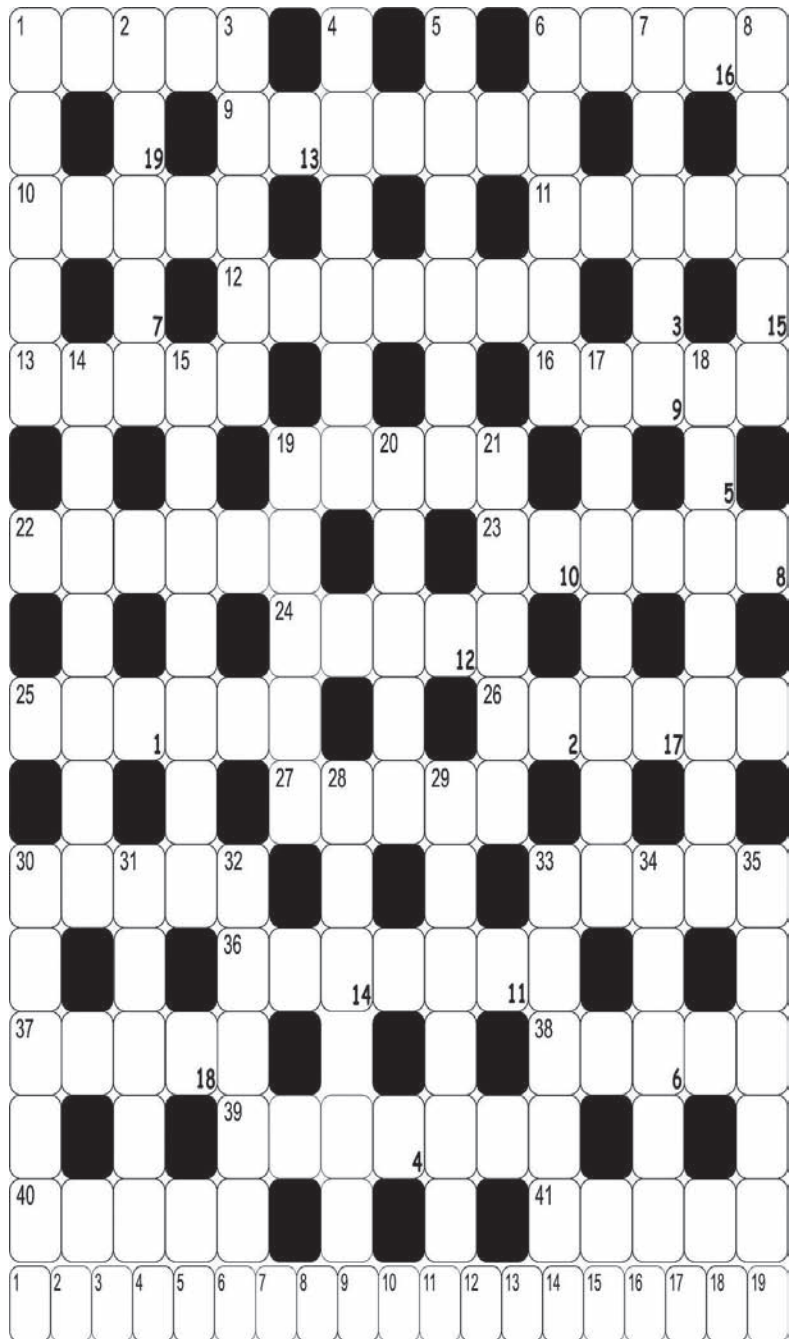
Uczniowie kl. 3 PSP im. G. Przeczka w Trzyńcu

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. lizus i pochlebca 6. z pogardą o Niemcu 9. równoboczny prostokąt 10. dziura 11. w ręku grawera 12. prymitywny instrument dęty 13. owoc na nalewkę 16. ozdobna falbanka przypięta pod szyją 19. członek rzymskiego zakonu 22. potocznie o taksówce 23. zaliczany do kamieni szlachetnych 24. przyczyna 25. deser z soków owocowych, cukru i mąki ziemniaczanej 26. niezbyt powszechne imię męskie 27. zapisz, bo nie trafisz! 30. gwałtowny i silny wicher 33. bożek płodności i urodzaju 36. gra na wioli 37. japońska firma samochodowa 38. „miedziowe” miasto w Polsce 39. zebranie członków zakonu 40. podhalański gospodarz 41. szkła do nosa dopasuje.

PIONOWO: 1. charakterystyczny dla Norwegii 2. gwarowo o karabinie 3. bywa przyproszona siwizną 4. wyprawa karawanowa w Afryce 5. jabłko Adama 6. służba wartownicza 7. Juranda spowiadał 8. dzierzawa 14. pokrywa naczynia szklamiem 15. paliwo do silników gaźnikowych 17. kraina wiecznych lodów 18. wyszedł cało z pogromu 19. dużo i niepotrzebnie gada 20. gatunek klonu 21. odmiana piórka tuszowego 28. stopień naukowy 29. wybryk 30. krążenie 31. szyk żurawi 32. poszła w las 33. przewrót przez głowę wykonany bez podparcia 34. ojczyzna dalejamy 35. plac z ratuszem.

ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Znane przysłowie) Opr. JO

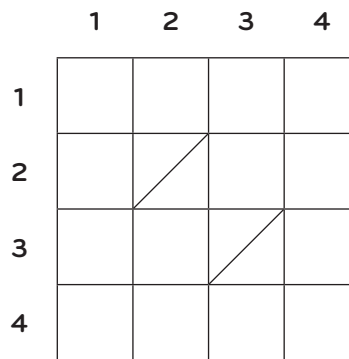


MINIKWADRATY MAGICZNE

Poziomo i pionowo jednakowo:

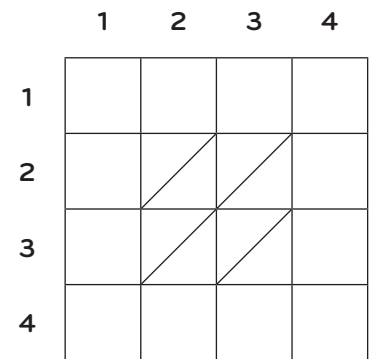
1. przeciwieństwo jin
2. Santeri... , fiński pisarz, publicysta i polityk
3. marka aparatów fotograficznych
4. wzywa do walki na ringu

Wyrazy trudne lub mniej znane: ALKIO



1. niechciane e-maile
2. chęć nie do odparcia
3. stolica stanu Teksas
4. potocznie: kasa, gotówka

Wyrazy trudne lub mniej znane: AUSTIN



(Opr. BJK)

Rozwiązanie krzyżówki z 10 czerwca:

Poziomo: 3. WYPADEK 9. IDAHO 10. UBIÓR 11. JANCZAR 12. RODOS 13. HAITI 14. KOTLINA 18. GOLLOB 21. ANONIM 24. EIFEL 25. BIMBER 26. ESTETA 27. ŻURAW 28. SCHODY 29. AROMAT 30. SYNAY 31. BALAST 34. KAZUAR 38. PARAGON 41. TATRA 42. ADEPT 43. DZIEKAN 44. GEŚLE 45. AWERS 46. KOSINUS **Pionowo:** 1. PIERÓG 2. WANDAL 3. WOJSKO 4. PUNKT 5. DRZWI 6. KURHAN 7. MILION 8. TRUIZM 15. OBERŻYSTA 16. LAFIRYNDA 17. NALEWAJKO 19. OSIECKA 20. LEBIODA 22. OSTROSZ 23. INTRADA 31. BATOGI 32. LITOŚĆ 33. SPADEK 35. ANANAS 36. ULEPEK 37. RETUSZ 39. REIMS 40. GEKON. **Rozwiązanie dodatkowe:** NIE WCHODZI SIĘ DWA RAZY DO TEJ SAMEJ RZEKI.

Rozwiązanie minikwadratów magicznych z 10 czerwca: minikwadrat 1: 1. KUKS 2. UPUST 3. KSYWA 4. STAW; Minikwadrat 2: 1. FILM 2. INKASO 3. LASKAR 4. MORS

ALE HECA

Przed bydnom chałupom na dziedzinie stowo nowy mercedes. Wysiado elegancko obleczony młody człowiek.

- Tato - mówi - nie poznawasz mnie? To jo, twój synek! Pięć років tymu żeś mie posłół do miasta po cygaretle. Spodobało sie mi tam i zostołech. Założyłech firme i dorobiłech sie wielkich pieniędzy. Co ty na to? Stary chłop sie podziwoł na auto, na syna, i jak nie wrzasknie:
- A cygaretle, do cholery, kaj sóm?!

* * *

Z hotelowej recepcji zwónióm do Fukaly:

- Pan se życzył, żeby go obudzić o szóstej, czy o siódmej?
- O ósmej óśle! wrzasknył Fukala.
- A wiela teraz je godzin?
- Dziewiąto, proszym pana.

* * *

Mały język trefił przez pomyłkę do kwaciarni i wpod na kaktusa. Strasznie sie zdziwił i pyto:

- Co ty tu mamó, robisz?

* * *

- Czy jo je pierszóm modelkóm, z kieróm to robisz? - pyto babka malyrza.

- Ja, pierszóm.

- A kiere ci pozowały przedy mnóm?

- Cebula i gruszka.

* * *

Przychodzi Damijan do kiosku, pyto:

- Sóm kartki z napisym „Mojij jedynej”?

- Sóm.

- To bierym wszystkie.

* * *

Franciek sie wybroł z Rynatóm na taki dwóosobowy obóz wędrowny.

Myszka pod namiotym. Jednego dnia nad rany dziolucha budzi Francka i mówi:

- Podziwej sie do góry. Co widzisz?

- Na miesiącek i gwiazdy.

- Czy to znaczy, że bydzie piękno pogoda?

- Ni, to znaczy, że nóm kierysi zwędził namiot!

* * *

- Czemu jedziesz w wstecznym biegu? - pyto blóndynki koleżanka.

- Bo wracóm do chałupy.

* * *

- Czemu sie tak często spotykasz z Borutkóm? Przeca to straszno plotkora!

- Nó i tymu sie z nióm spotykóm.

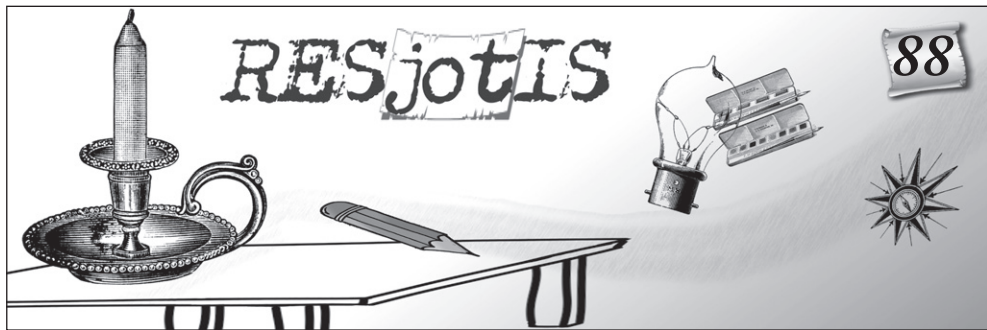
- Też se rada poplotkujesz?

- Ni, ale jak Borutka je zy mnóm, to móm aspóń pewnośc, że mie nie obszczekuje!

Tak było, tak jest



Na archiwalnym zdjęciu z 1958 roku widnieje dawno nieistniejąca cegielnia w Suchej Górnej, założona w 1910 roku. W tyle znajduje się także nieczynna już kopalnia „Franciszek” (wówczas „Prezydent Gottwald”). Na współczesnym ujęciu to samo miejsce dzisiaj. Archiwalna fotografia pochodzi ze zbiorów Bronisława Zydry, który jest także autorem nowego ujęcia.



Narodziny PZKO

W najbliższy wtorek, 27 czerwca, przypada dość ważna rocznica dla Zaolzia. Otóż dokładnie siedemdziesiąt lat wcześniej ekspozytura Krajowej Rady Narodowej w Ostrawie podjęła uchwałę, w której zezwoliła na powstanie Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego i Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej jako jedynych polskich organizacji mających prawo legalnego bytu w Republice Czechosłowackiej. O ile w latach późniejszych SMP zależnie od kaprysu władz raz było składane do mogiły, a innym razem powstawało jak Feniks z popiołów, o tyle PZKO od tego czasu działa nieustannie bez pięciominutowej nawet przerwy.

W 1967 roku ów zaolziański „monopolista mimo woli” obchodził dwudziestolecie istnienia. W prasie pojawiały się okolicznościowe teksty i wspomnienia osób, które uczestniczyły przy budowie nowej organizacji. Henryk Jasiczek (1919-76) – którego gwiazda miała za trzy lata zostać bezdusznie zgaszona przez partyjnych towarzyszy – podzielił się wtedy z czytelnikami „Zwrotu” (2/1967) swoimi reminiscencjami.

„Rok 1945, a właściwie pół roku po wyzwoleniu, cechowała dążność do swoistej duchowej i fizycznej stabilizacji. Za duży był wstrząs, jakiego doznaliśmy w czasie wojny. Za wielki upust krwi, za wiele ran i strat. Za dużo kompleksów, nowych urazów i krzywd, które upominały się o sprawiedliwość. Tak bardzo doświadczone wojną społeczeństwo polskie pragnęło stabilizacji. Niestety, nowe czasy nie bardzo tej stabilizacji sprzyjały”.

W Czechosłowacji, jak zresztą w każdym z państw, które wyrokami Jałty zostały wepchnięte w orbitę Sowietów, trwała tzw. walka klasowa, czyli mniej lub bardziej bezpardonowa próba umocnienia się stalinowskiej agentury. Ale „na Śląsku Cieszyńskim (tj. na Zaolziu – przyp. jot) rozgrywki polityczne spletały się nierozdzielnie z zagadnieniem narodowościowym, co jeszcze bardziej komplikowało sytuację. Przy równoczesnych niewyjaśnionych stosunkach sąsiedzkich z Polską, stwarzało to dla ludności polskiej sytuację nie do pozazdroszczenia”. A bo to trzeba było walczyć o każdą polską szkołę, a nawet o każdego nauczyciela, o to, by powojenna rehabilitacja przebiegała sprawiedliwie etc. etc. Na to wszystko nałożyła się jeszcze kampania wyborcza do Zgromadzenia Narodowego Republiki w 1946 r., podczas której Czechosłowacka Partia Narodowo-Socjalistyczna wyraźnie akcentowała w swych obietnicach „program wysiedlenia ludności polskiej z granic CSR”. A nie było to wcale takie nieprawdopodobne, skoro już miały miejsce precedensy, czy to związane z „przeprowadzką” Polaków z włączonych do ZSRS Kresów Wschodnich, czy – wracając na czechosłowackie podwórko – z „wykwaterowaniem” Niemców. I tu z ratunkiem przyszli – o ironio! – komuniści, głoszący hasła internacjonalizmu „co na naszym terenie udawało się tym łatwiej, iż trzon ówczesnych członków partii stanowili wówczas robotnicy narodowości polskiej”.

I jak wspominał Jasiczek „przez cały 1946 rok pojawiały się w wychodzącym w Cz. Cieszynie »Głosie Ludu« artykuły, postulujące program ujęcia w ramy organizacyjne życia kulturalnego Polaków w CSR. W tej redakcji odbyło się pod koniec 1946 roku kilka zebrań celem sprecyzowania programu działania. Redakcja »Głosu Ludu«, mająca swoją siedzibę w Domu Śląskim w Cz. Cieszynie, była wówczas jedyną partyjną i polską placówką, gdzie można było dyskutować o wszystkich współczesnych palących problemach”.

6 stycznia 1947 roku, a więc jeszcze przed podpisaniem „układu o przyjaźni” między Polską a Czechosłowacją, odbyło się zebranie w Domu Ludowym w Trzyńcu, podczas którego

Paweł Cieślak (1902-83), dawny działacz „Siły”, od młodości komunista, ale pojmujący internacjonalizm nieco inaczej niż partyjna wierchuszka (co w parę lat później się na nim zemściło) wygłosił referat, w którym stwierdzał: „Nie możemy wracać do separatyzmu politycznego Polaków w Czechosłowacji. Musimy budować nowe. Jest przeto uzasadnione żądanie, by ludność polska miała swoją legalną organizację kulturalną. Trzeba zająć wyraźne, jednoznaczne stanowisko do spraw bytu mniejszości polskiej w CSR. Nie może dalek istnieć stan, by każda wieś, powiat, środowisko podchodziło do spraw społeczeństwa polskiego według swojego widzi-mięcia. Jest tylko kwestia: jak ma wyglądać pod względem prawnopolitycznym nasze życie, jakie są nam niezbędne do wyżycia się społecznego formy organizacyjne i jak zlikwidowana ma być przeszłość, ciężąca jak zhora na teraźniejszości, uniemożliwiająca zbliżenie obu narodowości na Śląsku czeskim”.

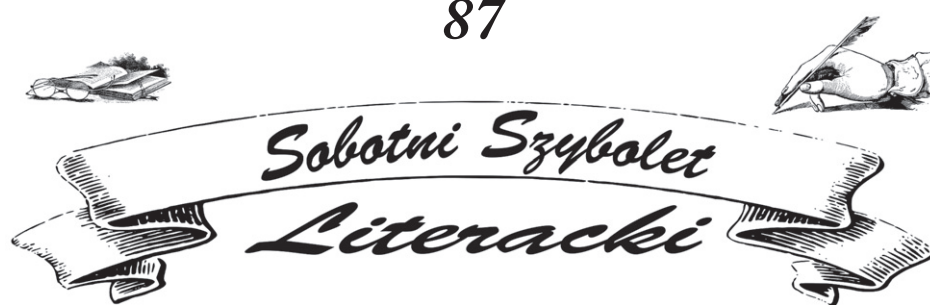
Podczas tego spotkania przyjęto szereg postulatów. Jasiczek wymienił ich siedem:

1. Zaprzestanie polityki eksterminacyjnej ludności polskiej.
2. Zagwarantowanie pracy dla ludności miejscowej.
3. Zagwarantowanie prawa zwracania się do władz w języku ojczystym.
4. Przywrócenie stanu szkolnictwa z roku 1938 i dostosowanie do współczesnych potrzeb, to jest do ilości dzieci przewidzianej ustawą.
5. Powołanie do życia Związku Młodzieży Polskiej.
6. Reaktywowanie kulturalnych i sportowych towarzystw polskich.
7. Zwrot majątków polskich”.

Postulaty postulatami, a i tak o wszystkim decydowała góra. Pewnie gdyby nie ów „układ o przyjaźni” między Pragą a Warszawą, to zaolziańscy Polacy długo by jeszcze tkwili w próżni. „Wniosek na powstanie polskiego związku kulturalnego w CSR (bo tak początkowo nazywano późniejsze PZKO) długo leżał w Krajowej Radzie Narodowej w Ostrawie. Stronnictwa FN (Frontu Narodowego – przyp. jot) (prócz komunistów) nie chciały się zgodzić na powstanie jakiegokolwiek organizacji polskiej. Kiedy istnienie tych organizacji stało się nieuniknione, stały na stanowisku powołania do życia kilku różnych organizacji polskich i to apolitycznych, w myśl starej dewizy: divide et impera! Wniosek powołania do życia PZKO i SMP uchwalono różnicą jednego głosu”, pisał Jasiczek.

Niecały miesiąc później odbyły się założycielskie zebrania powiatowych organizacji PZKO i SMP w Czeskim Cieszynie i we Frysztaście. Przewodniczącymi Związku w powiecie czeskocieszyńskim i frysztaćkim zostali pedagogzy, którzy mieli również doświadczenie w pracy społecznej, bo obydwa byli przedwojennymi działaczami Macierzy Szkolnej i Towarzystwa Nauczycieli Polskich. Byli to Paweł Trombik (1904-80) i Jan Pribula (1912-1971). Rozpoczął się czas legalnej działalności.

Długo jeszcze będą się spierali historycy czy powołanie do życia PZKO było formą mniej lub bardziej doskonałego kompromisu. Na ile decyzja ta odzwierciedlała prawdziwe potrzeby ludności polskiej, a na ile było to celowe posunięcie ówczesnych władz czechosłowackich, aby skanalizować tak bogatą i wielobarwną przed wojną działalność polskiego żywiołu w jednym miejscu. Łatwiej jest wszak kontrolować poczyny niezbyt pewnych obywateli obcej narodowości – którzy w większości tylko werbalnie popierali przywrócenie granic państwowych sprzed 1938 roku – pakując ich wszystkich, bez różnicy na poglądy i wyznanie do jednego wora. (jot)



Anioł stróż nad łóżkiem

Wypadły moje myśli przez niewielkie okno w łazience. Mały otwór w ścianie, w elewacji zewnętrznej wyjście bez użycia klucza. Myśli rozczochrane, ubrane w nagi instynkt, przycupnęły na najbliższym drzewie. Zachłysłę się miłością do skrzydeł. Świat pełen jest lustrzanych pułapek, drapieźników pierzastych, dziwołagów i samego siebie odbiciem, układem wiecznych zazdrości, korzyści płynących, latających, śpiących. Stworzenia uwiecznione w łazience odbijają się od światła, od szyby malutkiego okna. Całują ściany, meble, glazurę muskają swoimi skrzydełkami tworząc wachlarz niewidzialny. Dwa żywioły w jednym pomieszczeniu. Woda i powietrze w podmuchach wiatru, gdy uchylę okno, gdy poruszę się choć o milimetr w lewo, później w prawo przesunę siebie całego w bok i kilka boków w odruchu trwania i poruszania się. Pozostawiony na platformie znaków, znamion życia wodzę wzrokiem za moimi myślami. Nie oddalają się. Przed nimi przestrzeń nieogarnięta, nieznana, nowa przestrzeń. Wyciągam rękę, by uchylić lufcik. Wpuszczam odrobinę powietrza z zewnątrz. Wypuszczam głos wołający moje myśli. Odwracają się. Nieustannie przede mną. Jedna myśl w tył. Dwie myśli w przód. Nieopierzone, nagie. Myśli czekają na cud skrzydeł, na głos anioła, który wskaże drogę. Nauczyciela nowych sztuczek. Żyć nauczyć.

BARBARA GRUSZKA – ZYCH
Zapinając kolczyki, Katowice 2000

Śliwki

kupiłam ostatniego sierpnia ciemne śliwki
słodkie od słońca granatowe pszczoły
rozłazące się w przezroczystej siatce
łapałam je pojedynczo i wkładałam do ust
wilgotne wargi uchylonego miąższu
dotykały mojego języka szepcząc ostatnie słowa
tryskający sokiem akt strzelisty miazdżonego owocu
obecnego ostatkiem sił tak jak uczone
rzucanej przez wiatr kartki nekrologu
nazwisko znajomego zatrzymane na moich półbutach
sześćdziesiąt trzy lata na odartym skrzydle papieru
jutro zostanie pochowany na cmentarzu parafialnym
pod rozłożystymi gruszkami i śliwkami którym co roku
przyczynają konary bo zasłoniłyby całe niebo nie pozwalając
duszą przedostać się w górę on też dbał o porządek
układał własne życie jak równo rąbane karwaliki
drewna
zwykle o tej porze każdego roku wyjeżdżał samotnie
łowić ryby spał na dworze przestawał się denerwować
że cały jego czas splotnie kiedyś nie ogrzewając nikogo
zrywał śliwki do wiklinowych koszów i dowoził w nich do domu czarne mięso lata składane w słojach
zamkniętych białą pieczęcią cukru dziś trzeba ją zerwać
żeby odczytać szyfr jego palców jutro
złożą je w ziemi ja też wrzucę w nią grube pestki
pofalowane wewnętrznie oczy owoców

może wysledzą zmienioną w cieniu twarz

* * *

miałam anioła nad łóżkiem spisywał moje uczynki
pod okiem dziadka siedzącego przy stole z twarzą
zwróconą jak słońce zawsze w moją stronę
denerwowałam się czy starczy mu kartek w księdze
bo szkolne podręczniki dziadka miały ich po dwieście

a ja każdego dnia sprawiałam tysiąc kłopotów jemu
babci

mama tacie motylom ale dziadek zapewniał że tamta

księga rośnie ze mną przybywa jej stron jak mnie
włosów zębów i centymetrów – dorosły człowiek

– mówił –
ma w niej opisaną najmniejszą żyłkę kiedy się ścisnie

z gniewu bo uczynki rodzą się nieco głębiej niż słychać

w ustach i widać w oczach – gładził przy tym szary
pędzel

bródki sterczący z pomalowanej kilkoma zmarszczkami

twarzą jakby chciał ugłaskać wszystkie swoje złe
uczynki

a potem brał mnie na kolana żeby zakryć plecami
przed aniołem

i puszczaliśmy samolotki na świeżo umytą przez
babcię

podłogę a ona udawała że nie widzi tak jak anioł
nad łóżkiem

Śliwki jak pszczoły. Owoce życia, soczyste, ulotne w chwili pozbawienia soczystości – miazdżonego owocu obecnego ostatkiem sił. Podobieństwo w nekrologu ludzkich zmartwień i pożegnań znajomego. Piękno człowieka i cześć jego pamięci w każdym słowie i niekończącym się zdaniu, w wielopoziomym wierszu. Jak wiele tutaj jest znaczeń, mnóstwo obrazów, powiązań. Niewinna historia zakupionych owoców i konsumpcji. Mogłoby się wydawać, że wszystkim stało się tak szybko, nagle. Słodczy, piękno – gorycz i śmierć. Przestawał się denerwować że cały jego czas splotnie nie ogrzewając nikogo... czas splotnie, czas minie, zniknie człowiek bezdomny, samotny. Warto więc odczytać szyfr jego palców. Warto uwierzyć w dobro człowieka, którego spotykamy na ulicy. Poznać historię ludzkiego życia, gdyż życie ma znaczenie i kształtuje nas poprzez rozmowę i myśli o ludzkich istnieniach mających sens, o relacjach rodzinnych, o miłości i szacunku wobec siebie. Nie jesteśmy bez grzechu – chciał ugłaskać wszystkie swoje złe uczynki, lecz zostanie wybaczone. Człowiek jest dobry z natury. Czasami kilka zmarszczek powykrzywia czoło, usta otworzy w nieodpowiednim momencie, lecz na końcu zawsze jest myśl ulotna, która jak papierowe samolotki ląduje na świeżo umytej przez babcię podłogę. Anioł zawsze widzi, czuwa. On tylko udaje, że śpi, by nasze własne sny mogły śnić się bez strachu.

Marek Słowiaczek

Barbara Gruszka – Zych (ur. 1960) – polska poetka, dziennikarka, krytyk literacki. Urodziła się i mieszka w Czeladzi. Studiowała polonistykę na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Pierwszy tomik pt. *Napicie się pierwszej wody* ukazał się w 1989 roku. Jest laureatką wielu nagród literackich. Przeprowadziła wywiady m.in. z Czesławem Miłoszem, Jerzym Stuhrem, Krzysztofem Zanussi.

ZYCZENIA



*Kochana Mamusiu,
Niech Cię Pan Bóg strzeże i łaską otacza
niech płyną w spokoju i zdrowiu dalsze Twe lata.*

pani ZUZANNIE ŚIRANCOWEJ

z okazji 70. urodzin życzą syn i dwie córki z rodzinami.
GL-356

Serdeczne wyrazy podziękowania za przemiłe życzenia i pamięć przesyłam wszystkim, którzy w minionych dniach skierowali je do mnie.

Henryka Żabińska
GL-359

WSPOMNIENIA



Dnia 23. 6. 2017 minęła 2. rocznica śmierci naszej Kochanej Mamusi, Babci i Teściowej

śp. BRONISŁAWY ADAMCOWEJ

O chwilę wspomnień prosi rodzina.
GL-366



*Kwiatów w Twe ręce już nie złożymy,
tylko na Twój grób je położymy.*

Dnia 25 czerwca 2017 obchodziłaby 60. urodziny nasza Kochana

śp. HALINA BONEK
z Sibicy

Z miłością i szacunkiem wspominają mąż Gabriel, synowie Tomasz i Roman z rodzinami i brat Tadeusz z rodziną.
GL-373



Dziś, 24. 6. 2017, mija 20 rocznica śmierci naszego Drogiego

Ing. WALTERA BÖHMA
z Czeskiego Cieszyna

O chwilę wspomnień i modlitwę prosi żona z rodziną.
GL-354



*Kto Cię znał, ten w dobrym wspomni,
kto kochał, nigdy nie zapomni.*

Dziś, 24 czerwca 2017, mija 10. rocznica śmierci naszego Kochanego

śp. JANA DZIADKA
z Bystrzycy nad Olzą

Z miłością i szacunkiem wspominają żona, syn i córka z rodzinami i dziękują wszystkim, którzy zachowali Go w swojej pamięci.
GL-365



*Kto w sercach żyje tych,
których opuścił, ten nie odszedł...*

Wczoraj minęła 40. rocznica urodzin naszego Kochanego

śp. JANUSZA KIEDRONIA
z Nawsia-Jasienia
który zmarł tragicznie 17. 6. 1995

Wszystkim, którzy zachowali Go w swej pamięci, dziękują rodzice i brat z rodziną.
GL-341

*Jedynie w Bogu jest uciwienie duszy mojej,
bo w Nim pokładam nadzieję moją.*

Ps. 6 62,

Przed rokiem, 21. 6. 2016, odeszła w spokoju

pani ZUZANNA KLUSOWA
z Piosku, nasza „ciocia Agatka”

Z miłością wspominają krewni.
GL-370

CO W TEATRZE

SCENA POLSKA – CZ. CIESZYN: Klub kawalerów (24, godz. 17.30).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Dudi: Cała naprzód (24-26, godz. 16.00);

Ostra noc (24, 25, godz. 17.30, 20.00); Transformers: Ostatni rycerz (24-26, godz. 19.00); Obcy: Przymierze (26, godz. 17.30, 20.00); **KARWINA – Centrum:** Auta 3 (24, godz. 14.15); Ostra noc (24, 26, godz. 20.00); Transformers: Ostatni rycerz (24, 26, godz. 17.00; 25, godz. 19.00); Gu, Dru i



*Wszystko się kończy, wszystko przemienie
i sen się przerwie – słodkie marzenie,
lecz coś jest w duszy, co nigdy nie minie
i wciąż trwać będzie, a tym jest – wspomnienie.*

Dnia 25 czerwca minie 10. rocznica śmierci naszej Kochanej Cioci

śp. ZDENKI LUGSCHOWEJ

z domu Toman, z Karwiny 2 – Kopalni

O chwilę wspomnień proszą najbliżsi.
GL-364



Można odejść na zawsze, by stale być blisko...

Wczoraj minęło 5 lat, kiedy umarła nasza Najdroższa

śp. MARIA PAŃIK
z Olbrachcic

Wszystkim, którzy zachowali Ją w życzliwej pamięci, serdecznie dziękujemy i prosimy dziś o wspomnienie. Kochająca córka i synowie z rodzinami.
GL-361

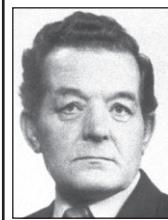


*Los zabiera nam bliskich,
ale nie zabiera wspomnień i miłości.*

To już rok a jakby wczoraj. 25 czerwca 2016 odeszła

śp. DANUTA SANTARIUS
Matka, Siostra, Ciocia, Szwagierka

Dziękujemy wszystkim, którzy o Niej pamiętają. W naszych sercach i myślach jest obecna każdego dnia. Najbliżsi.
GL-367



Wspomnienia i pamięć trwać będą na zawsze...

Dnia 25. 6. 2017 obchodziłby 85. urodziny

śp. ALOJZY WACŁAWEK
z Lesznej Dolnej

zaś 18. 7. 2017 upłyną już 4 lata od Jego odejścia do wieczności. Wszystkich, którzy Go pamiętają, prosimy o wspomnienie i cichą modlitwę. Dziękują najbliżsi.
GL-360

NEKROLOGI



*Śpieszymy się kochać ludzi,
tak szybko odchodzą.*

W głębokim smutku pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, znajomych i przyjaciół, że dnia 21 czerwca odszedł od nas na zawsze w wieku 72 lat nasz Najdroższy Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek, Pradziadek, Brat, Szwagier i Wujek

śp. JAN SZTEFEK
zamieszkały w Bystrzycy

Pogrzeb naszego Drogiego Zmarłego odbędzie się we wtorek 27 czerwca 2017 o godz. 14.00 w kościele ewangelickim w Bystrzycy. W smutku pogrążona rodzina.
GL-368



Z głębokim bólem i żalem przyjęliśmy wiadomość o nagłym odejściu naszego Przyjaciela

śp. LESZKA CZERNEKA

Człowiek o wielkim sercu, ofiarny społecznik chętnie służący radą i pomocą, zawsze szeroko uśmiechnięty, autor niezliczonych zabaw i poszukiwań skarbów dla dzieci – takim pozostanie w naszej pamięci. Wyrazy głębokiego współczucia rodzinie i najbliższym składa Zarząd MK PZKO Bystrzyca.
GL-374

Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych.

Wszystkim krewnym, przyjaciółom i znajomym, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych

śp. inż. ERNESTA KANTORA

składamy serdeczne podziękowania. Wasza obecność, modlitwa, złożone wieńce i kwiaty są wyrazem wdzięczności i serdeczności, jaką darzyliście naszego śp. Ernesta. Dziękujemy wszystkim, którzy w tak bolesnych dla nas chwilach dzielili z nami smutek i żal oraz okazali wiele serca, duchowego wsparcia, współczucia i życzliwości. Szczególne podziękowania kierujemy do księdza proboszcza Janusza Kiwaka za godne przeprowadzenie obrzędu pogrzebowego, do lekarzy dr Ireny i Jerzego Szkatułów oraz dr Władysława Trombika za ofiarną i przykładową opiekę medyczną nad Zmarłym w czasie jego choroby, a także do członków Stowarzyszenia Myśliwskiego „Stożek” za upiększenie ceremonii pogrzebowej. Zasmucona rodzina.
GL-371

Minionki (25, godz. 16.30); **TRZY-NIEC – Kosmos:** Dzieciak rządzi (24, 25, godz. 15.00); Transformers: Ostatni rycerz (24, 25, godz. 17.30); Ostra noc (24, 25, godz. 20.00); Mumia (26, godz. 17.30); Tehdy spolu (26, godz. 20.00); **CZ. CIESZYN – Central:** Auta 3 (24, 25, godz. 15.30); Transformers: Ostatni rycerz (24, 25, godz. 17.30); Ostra noc (24, 25, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast:** Auta 3 (24, 25, godz. 13.00, 15.15, 17.30); Tożsamość zdrajcy (24-26, godz. 19.45).

OFERTA PRACY

POLSKA SZKOŁA PODSTAWOWA W WĘDRYNI poszukuje w ramach projektu UE **asystenta szkolnego** na 0,5 etatu na okres 1 roku kalendarzowego połączonego z częściowym etatem wychowawcy w świetlicy szkolnej. Wymagane wykształcenie pedagogiczne (średnie). Poszukujemy również **osobę do objęcia etatu sprzątaczk** połączonego z wydawaniem obiadów w stołówce szkolnej. Bliższe informacje tel. 558994331, 739 278 815. Życiorys prosimy przesłać na e-mail: szkola.wedrynia@seznam.cz. GL-369

PODSTAWOWA W KARWINIE poszukuje od 4. 9. 2017 na częściowy etat wychowawcę/-czynię świetlicy szkolnej. Życiorys prosimy przesłać na email skola@pzskarvina.cz. GL-344

PRZEDSZKOLE w Karwinie poszukuje od 1. 9. 2017 niańkę. Życiorys prosimy przesłać na email: przedszkole@pzskarvina.cz. GL-357

OFERTY

PROFESJONALNE SPRZĄTANIE domów, biur i mieszkań. Tel. +48 882 961 983. GL-371

PRZEPROWADZKI + ekipa oraz usługi transportowe. Tel. +48 601 478 108. GL-147

MALOWANIE DACHÓW (blacha) izolacyjne, wodoszczelne lakiery płaskich dachów, malowanie płotów. Balicki 732 383 700. GL-231

PRZECIEKA CI DACH, kapie Ci do domu – zadzwoni: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów. GL-885

WYSTAWY

CZ. CIESZYN, KONGRES POLAKÓW, Komeńskiego 4: do 30. 6. wystawa pt. „Ks. Antoni Macoszek – duszpasterz, pisarz i działacz społeczny”. Czynna w dni powszednie w godz. 8.00-15.00.

CZ. CIESZYN, KAWIARNIA „AVION”, Główna 1: do 28. 6. wystawa pt. „Wikingowie nad Olzą – ekslibrisy Torill Elisabeth Larsen”. Czynna po-pt: godz. 9.00-18.00, so: godz. 9.00-14.00.

KARWINA, BIBLIOTEKA REGIONALNA, Oddział Literatury Polskiej, Rynek Masaryka: do 30. 6. wystawa Ryszarda Balonia pt. „Grafika”. Czynna w godz. otwarcia biblioteki.

KARWINA, MIEJSKI DOM KULTURY, SALA MÁNESA: do 28. 6. wystawa Veroniki Zvonečkovéj pt. „Nie tylko dla dzieci”. Czynna: po, śr, pt w godz. 9.00-15.00; wt, czt w godz. 9.00-19.00.

„Głos Ludu” jest finansowany

ze środków
Ministerstwa Kultury RC, Senatu RP,
Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie,
Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie,
i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



GłosLudu
Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres redakcji: Redakcja „Głos Ludu”, ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glosludu.cz • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glosludu.cz • Redaktorzy terenowi: Danuta Chlup, danuta.chlup@glosludu.cz • Małgorzata Bryl, bryl@glosludu.cz • Witold Koźdoń, kozdon@glosludu.cz • Fotoreporter: Norbert Dąbkowski, dabkowski@glosludu.cz • Doradca ds. reklamy, redaktor terenowy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glosludu.cz • Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, fax: 558 740 044, e-mail: info@glosludu.cz • www.glosludu.cz • Pismo wychodzi we wtorki, czwartki i soboty • Dostawę prenumeratorem prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prstc@cpost.cz • Reklamacje tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: CZECH PRINT CENTER a. s. Na Rovince 876, 720 00 Ostrava-Hrabová • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indeksu 42501, ISSN 1212-4222.

Z obłoków spadli na ziemię

Dobra zmiana w polskiej piłce zgrzytnęła w Kielcach. Młodzieżowa reprezentacja Polski nie włączy się w mistrzostwach Europy U21 do walki o medale. Biało-czerwoni w czwartek przegrali z kretelem z Anglią 0:3 i z bilansem jednego punktu zakończyli zmagania w grupie A na ostatnim miejscu. To jednak nie koniec polskiego kibicowania, dziś bowiem w Tychach gospodarze będą trzymali kciuki za reprezentację RC, która o przepustkę do półfinału powalczy z Danią. Czesi po zwycięstwie z Włochami zawojowali Tychy, które od zeszłego tygodnia zamieniły się w prawdziwą piłkarską twierdzę. Na tamtejszym, pięknym stadionie mówi się ostatnio tylko po czesku i polsku.

Mecz Polaków z Anglią pokazał dobitnie, w jakim kierunku podążają przygotowania młodych piłkarzy w obu krajach. W Anglii na pierwszym miejscu stawia się wyszkolenie techniczne, na drugim wyszkolenie taktyczne, a na trzecim motorykę. W Polsce w młodzieżowych kategoriach trenerzy w większości posilają się „sprawdzonymi” metodami z lat 80. ubiegłego wieku. Na czele tego rankingu znajduje się więc przywiązanie do klubu, następnie do trenera, a dopiero na szarym końcu tego zestawienia leży przywiązanie do futbolówki. Każdy, kto chociaż odrobinę wybija się z tej szarości, szybko trafia do któregoś z europejskich klubów, niekoniecznie z najwyższej półki. Po kiepskich trzech występach podopiecznych trenera Marcina Dorna w europejskim czempionacie nasuwa się tylko jedno, najważniejsze spostrzeżenie: na nowego Ro-

berta Lewandowskiego trzeba nam będzie trochę poczekać.

Raczej nie będzie nim Dawid Kownacki, którego media przed turniejem właśnie do takiej roli pasowały. Napastnik Lecha Poznań w czwartkowym spotkaniu ani razu nie wystrzelił w światło bramki, pomimo tego wytrzymał na boisku do imponującej 73. minuty. Trochę wcześniej zszedł z murawy „nowy Milik”, czyli Krzysztof Piątek. Snajper Cracovii dostroił się do reszty kolegów z boiska i też nie oddał celnego strzału na bramkę Albionu. Polscy piłkarze biegali zazwyczaj bez piłki, przyglądając się szybkiej, nowoczesnej i co najważniejsze – efektownej grze rywala. Każdy zespół pieśni i tańca musi jednak posiadać w swoich szeregach przynajmniej jednego prymusa, kogoś, kto nawet w obliczu gwizdów z trybun stanie na wysokości zadania. W pojedynku z Anglią



Fot. oficjalna strona Euro U21

To nie tak miało być – pomyślał po trzecim straconym голу pomocnik Przemysław Frankowski.

był nim w polskim zespole bramkarz Jakub Wrąbel z Olimpii Grudziądz. Trener Marcin Dorna wiedział, co robi. Golkiperów rezerwowych składów Fiorentiny i Sunderlandu

zostawił na ławce i zaufał bramkarzowi z polskiego podwórka. Gdyby nie Wrąbel, to Polacy schodziliby z boiska z hokejowym laniem.

JANUSZ BITTMAR

Bez Laštůvki, ale z Štepanovským



Jak już informowaliśmy na naszej stronie internetowej, z pierwszoligowym klubem MFK Karvina pożegnał się bramkarz Jan Laštůvka. Jego transfer do Slavii Praga zmartwił wszystkich fanów nadolziańskiego klubu, wódcze Karviny szybko jednak pospieszili im na ratunek. Wczoraj dwuletni kontrakt z Karwiną podpisał słowacki pomocnik Peter Štepanovský. 29-letni piłkarz trafił do Karviny z Dunajskiej Stredy.

– Peter jest piłkarzem uniwersalnym. Potrafi z powodzeniem zagrać zarówno w obronie, jak też w linii pomocy – stwierdził dyrektor sportowy karwińskiego zespołu, Lubomír Vlček. Štepanovský w swojej bogatej karierze bronił barw m.in. Slovana Bratysławy, któremu w sezonie 2011/2012 wystrzelił awans do fazy grupowej Ligi Europy. Miłośnik odważnych tatuaży zatrzymał wówczas gwiazdny zespół AS Roma w składzie z Francesco Tottim. – Chciałbym przebić się w Karwinie do podstawowego składu i pomóc drużynie w meczach ligowych. W tematyce czeskiej najwyższej klasy rozgrywek średnio się orientuję, ale obiecuję, że nadrobię zaległości – zadeklarował piłkarz.

Štepanovský od razu włączył się w wir przedsezonowych przygotowań. Już dziś o godz. 11.00 Karvina zmierzy się w towarzyskim meczu z Banikiem Ostrawa. Pojedynek odbędzie się na boisku w Dziecínorowicach, a w barwach Banika powinien się zaprezentować również staro-nowy nabytek klubu, napastnik Milan Baroš.

(jb)

Klub 99 nadal aktywny

Pomimo zwiększających się problemów z kondycją fizyczną, członkowie Klubu 99 nadal wykazują się aktywnością i chęcią wzajemnych spotkań. Trzeci poniedziałek w miesiącu jest zawsze oczekiwany z niecierpliwością i ciekawością – co będzie nowego i w jakiej jesteśmy formie. Ostatnie trzy spotkania miały charakter poznawczy, sportowy i ciekawy tematycznie. W kwietniu rozegraliśmy doroczny turniej w bowlingu w trzynieckiej kregielni „Green bowling”. Podzieleni na trzy czteroosobowe grupy rywalizowaliśmy drużynowo i indywidualnie. Najlepszym okazał się Eugeniusz Dubiel. W maju tradycyjnie od lat

bywamy w Gródku i uczestniczymy w interesującym programie przygotowanym przez państwo Tomczalów. Spotkanie odbywało się w Ośrodku Edukacyjnym, gdzie obejrzelśmy piękny film o Gródku z udziałem mieszkańców, którzy z ogromnym szacunkiem i przywiązaniem opowiadali o swej rodzinnej miejscowości. Przyszedł między nas również wójt Gródka Robert Borski, który nas poinformował o miejscowości, aktualnych i planowanych inicjatywach, ciekawostkach. Zwińczeniem gródeckiego spotkania jest zawsze smażenie jajecznic, obowiązkowo z „domowych jajec”, jak przekonywał nas

kolega Janek Czudek. Tak też było. Biesiadowaliśmy w ogrodzie Ośrodka. Gospodarzami byli pani Tomczalowa i jej mąż, nasz kolega Pavel.

Teraz niedawno, 19 czerwca, w błędowickim Domu PZKO mieliśmy spotkanie wspomnieniowo-sportowe. Poza sprawami organizacyjnymi, głównym programem był wewnętrzny turniej w tenisie stołowym – 1. edycja Memoriału Eugeniusza Krupy, niedawno zmarłego naszego kolegi, wielkiego miłośnika tej gry, uczestnika i zwycięzcy wielu turniejów. Z uczestników rywalizacji najlepszym okazał się Edward Zaleski, który wyprzedził Władysława Jośka i Ka-

zimierza Stańca. Zwycięzca otrzymał puchar przechodni. Sportowa rywalizacja miała jeszcze ciąg dalszy: w ogrodzie graliśmy w tradycyjne kręgle. Tutaj znów wygrał E. Zaleski, będący tego dnia w dobrej formie. Przyjemne spotkanie w Domu PZKO zapewniły nam panie z miejscowego Klubu Kobiet na czele z Lidią Nowakową oraz organizacyjnie koledzy Jan Cichy i Kazimierz Stańca.

Seniorzy na spotkaniach zazwyczaj wspominają. Członkowie Klubu 99 w tych dniach wspominają zmarłego prezesa, założyciela Klubu, niezapomnianego Rudolfa Łabaja. W tym roku miałby 95 lat. J. C.

Spartak Jabłonków – zwycięzca piłkarskiej IB klasy



Fot. ROMAN BASELIDES